

Ratusiński, Bogusław

"Elementa ad fontium editiones XX. Res Polonicae ex Archivo Regni Daniae II pars", Romae 1969 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 17/2, 344-347

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Elementa ad fontium editiones XX. Res Polonicae ex Archivo Regni Daniae II pars. Ediderunt Carolina Lanckorońska et Georgius Steen Jensen. Romae 1969. Institutum Historicum Polonicum Romae ss. 324 tabl. 4.

W ramach prowadzonej już od przeszło dziesięciu lat szerokiej akcji rejestrowania poloniców w zbiorach europejskich, do Archiwum Królestwa Danii sięga Instytut nie po raz pierwszy. Zainicjował pracę na tym terenie Leon Koczy, a jej owoc, w sumie 88 pozycji z lat 1526—1572, przytoczone w pełnych tekstach prawie wyłącznie oryginalne listy królów polskich oraz parę konceptów udzielonych im na nie odpowiedzi, złożyły się na tom IX *Elementa...*, który ukazał się w Rzymie w 1964 r. Wstęp, jaki go otwiera, nie mógł się oczywiście obejść bez choćby podstawowych danych co do układu całego zasobu Archiwum. Od paru na ten temat szczegółów zacząć też trzeba będzie charakterystykę wydawnictwa. Na razie zaznaczmy krótko, iż z tym przeglądem nie połączono omówienia planu całej kwerendy, czy też zamierzeń w zakresie publikacji jej wyników, nie uczyniono też tego obecnie, jak zaś z obu dotychczasowych tomów widać, sięgnięto po prostu do materiałów zwartych, a więc i najłatwiej dostępnych.

Zarówno we wspomnianym wstępie, jak i w dwóch innych artykułach informacyjnych tego samego autora¹, niestety bez jakichkolwiek danych cyfrowych, mowa jest stale o dwu podstawowych działach Archiwum: a) Kancelarii Duńskiej (Danske Kancelli) i b) Kancelarii Niemieckiej (Tyske Kancelli). Jako o grupie zupełnie odrębnej zawsze mówi się jeszcze o pergaminach, raz również o księgach cła w Öresundzie, a w jednym wypadku, właśnie w owym wstępie, jest też i ogólnikowa wzmianka o jakichś *Geheimkonseilet*. Każda z owych dwu wymienionych kancelarii miała teoretycznie inny zakres działania; do duńskiej należały sprawy wewnętrzne (za wyjątkiem Szleswigu i Holsztynu), a z zagranicznych — stosunki ze Szwecją i Moskwą, do niemieckiej zaś księstwa Szleswigu i Holsztynu na wewnątrz, a wszystkie inne państwa poza Szwecją i Moskwą na zewnątrz. Nie przestrzegano jednak tego rozgraniczenia kompetencyjnego ściśle, stąd też ogólna przestroga, by nie uważać akt kancelarii duńskiej za pozabawione poloniców. Ale już co to za materiały, czy tym bardziej — jaka jest ich ilość, na ten temat nie powiedziano nam nic, koncentrując się dalej wyłącznie nad działem, gdzie winien był trafić, i niewątpliwie trafił, zasadniczy trzon interesujących nas akt, tj. kancelarię niemiecką.

Dzieli się ona na dwie zasadnicze partie: 1) wewnętrzną (Tyske Kancellis Indenrigske Afdeling), mniej nas tu interesującą, gdyż obejmuje zarząd księstw Szleswigu i Holsztynu, oraz 2) zagraniczną (Tyske Kancellis Udenrigske Afdeling).

W tej ostatniej rozróżniamy znowu dwie części: a) ogólną (Almindelige Del), na którą złożyły się materiały powstałe w samej kancelarii, a więc repertoria, kopiariusze pism wychodzących oraz luźne koncepty pism wychodzących z kancelarii; b) szczegółową (Special Del), mieszczącą w zasadzie akta wpływające z zewnątrz. Dzieli się ona, w oparciu o kryteria terytorialne, na 83 części — według królestw, miast, księstw, biskupstw itd. Nie jest to podział w pełni logiczny, hasła się nieraz bowiem wzajemnie zająbiają, i w rezultacie, jak można było np. pismo miasta Gdańska zaliczyć zarówno pod „Gdańsk” jak i „Polska”, tak dzisiaj nie zawsze wiadomo, gdzie na co się natkniemy. Bliżej, na razie przynajmniej, problemem tym się jednak nie zajęto, sięgając do grupy *Polen*, czy też precyzując nazwę ściśle — *T.K.U.A. Speciel Del Polen*.

¹ L. Koczy: *Akta polskie w Archiwum Państwowym w Kopenhadze*. „Archeion” [T] 9: 1931 s. 36—69; Tenże: *Archiwum w Kopenhadze jako podstawa do polskich badań nad dziejami Bałtyku w XVI i XVII wieku*. „Antemurale” Vol. 9, Romae 1965 s. 205—230.

Analogicznie, jak akta każdego innego kraju, ma ona cztery działy:

A I — pisma królów i możnych (6 jednostek),

II — pisma innych w sprawach politycznych (7 jednostek),

III — akta dot. spraw handlowych i morskich (8 jednostek).

B — relacje posłów duńskich w Polsce (29 jednostek).

C — archiwa tychże posłów (41 jednostek).

D — varia — wszystko, co nie pomieściło się pod A, B i C (10 jednostek).

Wydawcy, jak dotąd przynajmniej, nie wyszli poza swą naczelną grupę pierwszego dzieła (A I), tj. listy królów oraz możnych. Tom z 1964 r. (owe 88 pozycji), to cała pierwsza jednostka, następny zaś, który wypada obecnie omówić, objął dwie dalsze (266 pozycji). W sumie, licząc jednostki, opublikowano więc połowę, jeśli natomiast uwzględnimy ich zawartość, ilość akt, jaka się w nich mieści, byłoby tego procentowo nawet znacznie więcej, gdyż ogółem otrzymaliśmy dotychczas 354 pozycje, a w cytowanym już artykule na łamach „Antemurale” cały dział listów A I ocenił L. Koczy na około 450 sztuk.

Przechodząc obecnie do omówienia nowego tomu, trzeba przede wszystkim przytoczoną powyżej cyfrę 266 pozycji opatrzyć uwagą, iż ściśle biorąc pełnych tekstów jest tu tylko 240; a więc 26 — to tylko same regesty z dodanym wyjaśnieniem, że chodzi o tekst identyczny, czy też prawie identyczny, co już opublikowany pod inną pozycją. Chronologicznie zamyka się cały tom latami 1577—1696. Znajdziemy tu więc listy Stefana Batorego (9 sztuk z lat 1577—1583)², Zygmunta III (60 sztuk z lat 1587—1632), Władysława IV (70 sztuk z lat 1630—1647), Jana Kazimierza (39 sztuk z lat 1637—1667), Michała Korybuta (4 sztuki z lat 1669—1672) oraz Jana III (18 sztuk z lat 1674—1696); prawie wszystkie, ale nie wyłącznie, skierowane do królów duńskich. Z korespondencji królowych mamy 1 list Cecylii Renaty z 1637 r., 4 listy Ludwiki Marii z lat 1657—1662, oraz 3 listy Eleonory z lat 1673—1674. Wraz z nimi złożono też pewną ilość conceptów, pism, jakie skierowali do nich królowie duńscy: do Zygmunta III (12 sztuk), do Władysława IV (2 sztuki), do Jana Kazimierza (1 sztuka), do Jana III (2 sztuki), do królowej Ludwiki Marii (1 sztuka). Na pozostałą resztę składają się 2 listy arcybiskupa M. Prażmowskiego (z lat 1658 i 1668), parę uniwersałów królów polskich, a wreszcie kilka kopii pism różnych nadawców i adresatów — kiedyś zapewne załączników do korespondencji, dziś tego powiązania pozbawione i potraktowane jako pozycje zupełnie samodzielne.

W paru wypadkach, pomnąc, iż mamy przecież przed sobą materiały działu *Polen*, wynikała z tego sytuacja nieco oryginalna — gdy spotykamy np. kopię listu wielkiego wezyra Kara Mustafy do księcia E. Thökely. Nie zawsze konsekwentny jest też układ. Mamy tu mianowicie listy tych samych osób z okresu zarówno przed, jak i po koronacji. W zasadzie, odstępując od mechanicznej chronologii całości, materiał dotyczący tej samej postaci starano się zebrać razem, i tak też się go obecnie publikuje; kończą się więc np. listy Zygmunta III pozycją 97 na roku 1632 i zaczynają Władysława IV od roku 1623. Ale list Jana Kazimierza z 1634 r. (czy też, ściślej mówiąc, jego regest), dano pod numerem 123, a więc wśród listów Władysława IV — i to nawet wbrew faktycznemu układowi w ramach jednostki (tj. po nrze 189, na początku innych listów Jana Kazimierza), choć równocześnie inny jego list, z roku 1636, także więc sprzed koronacji, jest dopiero pod nr 190.

Problemu treści wydanych materiałów pominąć wprawdzie nie można, ograniczmy się jednak na ten temat do paru najogólniejszych tylko uwag, jak bowiem z charakteru publikacji widać, o bardziej szczegółowe jej omówienie pokusić się

² W „Archeionie” mowa jest o 10 listach Stefana Batorego.

byłoby trudno. Mamy więc szereg pism kurtuazyjno-grzecznościowych, życzeń lub kondolencji — z okazji wypadków rodzinnych na dworze polskim oraz duńskim (np. zaślubin lub zgonów), w związku z przesłaniem darów, odbytą koronacją. Sporo jest różnego rodzaju pism polecających, zarówno łączących się z bezpośrednią wymianą poselstw, jak też i dotyczących osób przez drugi kraj tylko przejeżdżających — np. mówiące o statku wyprawionym przez Władysława IV do Hiszpanii w 1637 r. Niemało jest też interwencji w obronie interesów poddanych — nie trudno zgadnąć, iż poczesne miejsce zajmuje tu kupiectwo gdańskie. Ciekawe są pisma o przewozie do Polski różnego rodzaju produktów — od win reńskich na użytek dworu królewskiego, poprzez kobierce i obrazy, aż po sprzęt wojenny. Nie brak też i problematyki politycznej. Zygmunt III, świeżo obrany królem, prosi po przybyciu do Gdańska o powstrzymanie od interwencji w Polsce arcyksięcia Maksymiliana, a jego późniejszym zabiegom o koronę szwedzką towarzyszy żywa korespondencja z dworem duńskim. Później szuka się też tam poparcia w walce z Gustawem Adolfem. Z 1635 r. mamy tekst warunków rozejmu Polski ze Szwedami. Oczywiście znalazła tu też swe odbicie współpraca polsko-duńska przeciw Szwedom za Jana Kazimierza, a Jan III parokrotnie donosi władcy duńskiemu o swych sukcesach w walce z Turkami.

Ilekróć ukazuje się i dociera do nas kolejny tom *Elementa...*, a w nim nowa partia materiałów źródłowych, nie tylko zwykle ciekawych, ale często i dotąd nie znanych, budzi zawsze dla pracy Instytutu uczucie dużego uznania oraz wdzięczności. Ale też zaraz, gdy się z nim tylko zaznajomimy bliżej, skoro jego zawartość zestawimy z wielkością całych zbiorów, skąd ów materiał czerpano, rodzić się zaczynają pewne pytania i refleksje: co też kryć się tam może jeszcze i co z tego przyniosą następne tomy, czy i o ile kwalifikację do druku poprzedziła jakaś kwerenda (a może, w pewnej przynajmniej mierze, zdecydował o doborze zwykły przypadek), a czasem — czy by też całego zagadnienia formy przekazywania nam wyników poszukiwań jeszcze raz nie przemyśleć. Nie inaczej ma się rzecz i w ostatnim wypadku. Stwierdzamy przede wszystkim, iż szeroki w zasadzie termin „polonica” uległ tutaj już w założeniu radykalnemu zacieśnieniu wyłącznie do materiałów dotyczących bezpośrednich stosunków polsko-duńskich, z opuszczeniem natomiast wszystkiego, co łączy się z Polską tylko pośrednio. Orientując się już, o jak ogromne zbiory chodzi, jak trudno więc byłoby przy skomplikowanych i zmieniających się stale powiązaniach państw nadsbałtyckich uchwycić w nich to, co dotyczyło nas pośrednio, nie można się temu nawet specjalnie dziwić, czy też tym bardziej wysuwać z tego powodu jakieś zastrzeżenia. Ale i takie nawet zadanie okazało się w praktyce zbyt szerokie, ograniczono je więc faktycznie jeszcze bardziej, do bezpośrednich tylko kontaktów obu dworów królewskich. Nie kwestionując bynajmniej słuszności i tej decyzji (być może zresztą okaże się to tylko pierwszym etapem pracy), postawmy jednak pytanie, czy o tym wszystkim, o całym planie publikacji, nie należało nam wyraźnie powiedzieć w przedmowie, a następnie, czy realizacja całego przedsięwzięcia nie nasuwa pewnych wątpliwości.

Z jednej strony, chronologicznie objął nasz tom okres bardzo duży, gdyż 120 lat; złożyły się jednak na jego zawartość nie wyniki kwerendy, lecz po prostu publikuje się kolejno zawartość dwóch jednostek, nie interesując się zupełnie, jaki jest ich stosunek do reszty zespołu. A przecież wystarczy wniknąć w nie tylko nieco głębiej, a uderza zaraz jakaś dziwna dysproporcja pomiędzy ilością pism nadeszłych z Polski a udzielonych na nie odpowiedzi. Tak np. wygląda, jakby na listy Stefana Batorego czy Michała Korybuta w ogóle nie reagowano, na 60 listów Zygmunta III odpisano mu tylko 12 razy, a Janowi Kazimierzowi na 39 — zaledwie raz. Zapewnia się nas przy tym, iż zasób Archiwum nie poniósł strat, co oczywiście może odpowiadać prawdzie, ale czy wówczas należało w takich superlaty-

wach mówić o stanie uporządkowania akt? Nie chodzi tu bynajmniej o jakąś szerszą na ten temat teoretyczną dyskusję, spójrzmy na cały układ wyłącznie z punktu widzenia interesującego nas tutaj, a wspomnianego powyżej konkretnego problemu. Wiemy, iż w tej samej kancelarii niemieckiej, w tzw. jego części ogólnej, znajdują się luźne koncepty pism wychodzących na zewnątrz — a więc materiał analogiczny z wciągniętym do wydawnictwa. Fachowo, między archiwistami, mówi się w takich wypadkach o wprowadzeniu przez porządkującego i pomieszeniu dwu kryteriów, formalnego z rzeczowym. Analogicznie zupełnie ma się rzecz i z działem pergaminów. Albo zajrzyjmy do wspomnianego już artykułu L. Koczegego w „Archeionie”; wczak pismo polecające Władysława IV dla G. Dönhofa, a więc analogiczne z figurującym w naszym wydawnictwie pod pozycją 106, znajduje się w jednostce A II (10). Mamy wreszcie kopiariusze pism wychodzących z kancelarii. Trudno więc w tej sytuacji nie wysunąć sugestii, czy zacieśniając swe zainteresowania do tak skromnego wycinka jak kontakty dwóch dworów, nie należało wyjść poza zwarty materiał kolejnych jednostek, i choćby kosztem ograniczeń chronologicznych, spróbować skompletować materiał rzeczowo.

Trzeba w zakończeniu przyznać, iż w sumie Instytut stoi przed szerokim, niezmiernie trudnym, a jak dotąd nie rozwiązany problemem, jak zbliżyć do badacza bogactwo nowożytnego materiału źródłowego³. Publikacja wszystkiego i w pełnych tekstach jest po prostu niemożliwa, a jeśli zgodzimy się, iż badacz biorąc do ręki tom o polonicach w których z archiwów chciałby w nim znaleźć informacje w jakims sensie pełne, wszelkie zawężenia koncepcji pójść mogą chyba tylko w dwu kierunkach: albo drukować się będzie pełne teksty, ale wówczas w skromniejszym, a ściśle sprecyzowanym zakresie rzeczowym, albo też z pierwotnego i pełnego pojęcia poloniców się nie zrezygnuje, ale wówczas trzeba będzie poprzestać często na samych regestach, czy nawet ogólnej informacji.

Bogusław Ratusiński

A. Iwaszkiewicz: *Kazimierz Siemienowicz i jego kniga „Wielkoje iskustwo artillerii. Czast pierwaja*. (Wilnius 1971 „Mintis” s. 65, Komisija po istorii jestiestwoznaniija i tiechniki pri Prezidiumie Akademii nauk Litowskoj SSR.

Książka zawiera tłumaczenie *Księgi Trzeciej De Rochetis (Rakiety)* dzieła Kazimierza Siemienowicza *Artis Magnae Artilleriae Pars Prima (Wielkiej Sztuki Artylerii Część Pierwsza)* wydanej w 1650 r. w Amsterdamie oraz obszerną przedmowę. Pierwsze przekłady Siemienowicza: francuski, niemiecki i angielski ukazały się w ciągu lat osiemdziesięciu od daty publikacji łacińskiego oryginału. Dawne cztery wersje dzieła stanowiły przez półtora wieku znany i ceniony podręcznik sztuki pirotechnicznej i artyleryjskiej, a *Księgę Trzecią* należy uznać za najpełniejszy drukowany traktat o rakietnictwie aż do początków XIX w. Wydany obecnie w Wilnie przekład rosyjski jest drugim po przekładzie polskim (w 1963 r.) przekładem współczesnym i dowodem wzrastającego zainteresowania Siemienowiczem.

W poprzedzającej przekład przedmowie Iwaszkiewicz podkreśla, że Siemienowicz „o swoim litewskim pochodzeniu wzmiankuje w trzech miejscach książki”. Nie potrafi jednak określić, z jakich okolic pochodził Siemienowicz. Na karcie tytułowej *Artis Magnae* autor napisał: „szlachcic litewski, niegdyś zastępca dowódcy polskiej artylerii koronnej” i zamieścił rysunek herbu „Ostoja”, którym nie pieczętował się żaden znany ród Siemienowiczów. Iwaszkiewicz nie podaje nowych danych, twierdzi tylko, że „nazwisko Siemienowicz lub Semenias jest obecnie bardzo rozpowszechniane na Litwie”. Dodaje także, iż „w okresie unii Litwy z Polską

³ Ciekawa jest propozycja publikacji źródeł nowożytnych H. Schmidingera. Por. recenzję R. Walczaka w „Studiach Źródłoznawczych” T. 3: 1958 s. 292—293.